

v. 1773

(Pocij Leonard Strašnik w. lit.)

Wiara do Jw^o... i Maryi z Radziwiłłow Pocijowej
w dożywotnej, wiecznych przyjaźni

W I E R S Z



D O

JASNIE WIELMOZNEGO JMCI PANA

L E O N A R D A

P O C I E I A

STRAZNIKA WIELK: W. X. LIT:

KAWALERA ORDERU ORŁA BIAŁEGO

I

JASNIE OSWIECONEY XIĘZNEY JMCI

M A R Y I

Z R A D Z I W I Ł Ł O W

P O C I E I O W E Y

STAROSCIANKI RZECZYCKIEY

W DOZYWOTNIĄ WESZŁYCH PRZYJAZN

O D

COLLEGIUM NOBILIUM WILENSKIEGO

S O C I E T A T I S J E S U.

ROKU 1773. DNIA 29. SIERPNIĄ.

O F I A R O W A N Y.



W I E R S Z

D O

JASZNE WIELMOZNEGO INCIPANA

L E O N A R D A

P O C I E L A

STRAZNIKA WIELK. W. X. Lit:

NAWAJERA ORDERU ORLA BIALEG

*Satis inclyta Vestrum
Gestat Fama decus nec egent tam prospera laude
Facta nova.*

Silius Ital:

P O C I E I O W E Y

STAROSCIANKI RECCYCKIEY

W DOZY WOTNY WRAZTCHYKRYJAN

O D

COLLEGIUM NOBILUM WILENSKIEGO

ROZSTATKESU

ROKU 1773. Dnia 20. Sierpnia.

O F I A R O W A N Y



I.



**Trudno tak dumne mieć o sobie zdanie,
By można pochwał co przez wychwalanie
Lub wielkim przydać dwu Domow Imionom,
Lub ławnych załug widocznym znamionom.**

**Na cóż się przyd¹, g'łosić Rodzeństwa przeflawne?
I czyny terazniejsze, i zaszczyty dawne?**

**Nie sztuka: łatwo każdy to zdziała,
Byleby nieco prz yrzał się w drukach;
Lecz tak w s'ławiąć, nie wielka chwała,
Iako nie wielka biegłość w naukach:**

A 2

Bo

Bo czyliż Przodków ciąg długi trudno
Wyliczać? których sławne szeregi
I współ-żyjący czią nie obłudną
I stare wznoszą pod Nieba księgi.

Zostawmyż pochwał ten kształt ulubiony, 7
Niech życy temiż raz wraz brzęczą tony,
Niech się ztąd chlubią, niech na tym przestaną,
Ze piżną gorzey, co lepiej spisano.

My dążym torem innym: Wszak nic nie przybędzie
Z umieszczenia Cney Pary w pochwał gminnych rzędzie.

Ktore im są mdle widoczniey,
Tym się zdają wzbijać skoczniey
Owym rozumkom, co słaby
Mając dowcip, pragną aby,
Mogli tylko dzieła czyje
Głosić, iuż ci rym się wije.
Szcześliwi, co tak przestają
Rychło na swym, ani dbają
Czy dopadli kresu, czyli
Kędyś tam w bok odstrzelili.

My wolim zmilczeć, niż się popisywać,
Ze baczym, iako słońce iasne świeci;
Wolemy w ciszy mdłość naszą ukrywać,
Niż wołać że w blask Feba Orzeł leci.

I więc

I więc że trzeba głosić jako **POCIEIOWIE**
Sławni są zasługami lub **RADZIWIŁŁOWIE?**

Któryż o tym wiersz milczy? które milczą dzieje?
Pełno wżędy powieści, pełno zadziwienia,
Słucham, aż mówią, gdy rym ktoś tam leje,
Godne są czci Imiona, lecz wiersze wzgardzenia.

I więc że ma ktoś głosić, jako **POCIEIOWIE**
Sławni są zasługami lub **RADZIWIŁŁOWIE?**

Drugi przychodzi z pochwały innemi,
Sławi jak może osobiste cnoty,
Z Bogami równa ufty podchlebnemi
Wieszcząc że Nieba wiek Im zrządzą złoty-

Lecz ieszczeż trzeba głosić, jako **POCIEIOWIE**
Sławni są Cnot zaszczyty lub **RADZIWIŁŁOWIE?**

Zbiór Cnot iedyną prawdą że pochwałę
Człękowi niesie, gdy inne widoki
By nie wiem iako były okazałe,
Często, by upadł, dźwigają w obłoki.

Godna czci. Iednak podchlebstwa nie lubi
Ni zbytecznego cnota oświadczenia.
Piękrzyciel sam się w fwey podłości gubi,
A hucznych pochwał iąc się skromność wzbrania.

Cóż? trzebaż jeszcze głosić, iako POCIEIOWIE
Sławni są Cnot zaśzczyty lub RADZIWIŁŁOWIE!

Przymamniey życzyć, iak zwyczaj niesie,
Aby po szczęsnym lat późnych kresie,
I Oblubieńców Samych iaśniała,
I bez pomroki Następcow chwała.

Ze trzeba życzyć, któż się przeciwi,
Ale czyż przeto, iż zwyczaj każe?
Pewnie słów marność nie ufzcześnie,
Ani powierzchność ferc wewnętrznych wikaże.

Na cóż się przyda ciągła osnowa?
I lat i wiekow słowne życzenia?
Kto mōwić umie, nie łatważ mowa?
Albo kto śpiewać, trudnoż o pienia?

I więcze obfzernemi życzyć będziem słowy,
Aby lata pomyślne zdarzał związek nowy?

Gdyby na tym zawilla albo pewność chęci,
Albo dowod niezwiędłej za łaski pamięci,
Gdyby na ludzki rozkaz tchnące szczęściem lata
Przymamniey długich pociech udzielały świata;

I któż Zacny STRAZNIKU więcey iako nafza
Młodź oświadczaćby miała? ktōra gdy odnafza

Ofobli-

Ofobliwsze nad innych przez lat tyle względy,
Któż wstrzymałby obfzernych wyrazów zapędy?

Nawet i nie przytomnych, w mały pozostałi
Garstcebyśmy załtąpić czyż się nie starali?
Lub raczej Towarzystw pracy i mieszkania
Czyżbyśmy nie wzywali do powinzowania?

I Twoich Zagna XIĘZNO przymiotow pochwały
Czyliżby w chętnych ustach i głośnych nie brzmiały?
Czyliż trudnoby sprostać podchlebcow ofiarom,
Co się, milcząc umiemy, dziwić Niebios darom.

Lecz na cò daley? Sławcie komu się tak zdaje,
Wińszuycie, wolno. Nowe my niesiem zwyczaję:
Iakież? oto posłuchać, co nam ferce powie.
Còż więc? Był POCIEY łaskaw, będą POCIEIOWIE.

Tak serce: lecz słuchaymy, iefzcze còś powiada:
Szczęśliwość POCIEIAMI á mną wdzięczność włada.

II.

*Non semper imbres nubibus hispidos
Manant in agros - - - Horat:*

Wpośród frafunków i zawziętey doli,
Czyliż nie wolno zapłakać gdy boli?
Przeciwnie: radość gdy błysnie w śród kłótni,
Czyż się niegodzi skoczney ozwać lutni?

Swia-

Swiatem odmiana władnie. Raz się chmurzy
Gniewliwe Niebo, drugi raz w śród burzy
Słońce połyka. I więcże promienie
Przez czarne do nas nie przedrą się cienie?

Dość wichrow, gromow. Dwie gwiazdy migocą.
Pierzchay okropna zawierucho z nocą,
Uciekay flago. Lepszym niesie torem
Radość cna Para niż Pollux z Kastrorem.

O wdzięczne światła! iak mnogie orłaki
Dążą gwiazd innych za Waszemi szlaki!
Iaki blask chwały ż dwu stron i zasługi
Z dawnych lat w Polfcze świeci szereg długi.

My nato patrzym, á porywcze chęci
Nas tam unofzą, gdzie sławą uięci
Zafzli przez fale przez pociski gromów
Do iasnyc gmachow Dwu Przodkowie Domów.

Dążym za światłem, á ieśli wyroki
Przychylne dadzą wznieść się nad obłoki,
Wam to przypiszem, z których sławą iasną
Zefzłe światelka i nasze niezgasną.



XVII.2.1264